

Przemysław Kaliszuk

Uniwersytet
Marii Curie-Skłodowskiej
w Lublinie

 <http://orcid.org/0000-0001-8668-3911>

„Wyprawa egzotyczna
o charakterze odkrywczym”
albo „wyniosła pielgrzymka”.
Andyjskie szczyty,
polski alpinizm
i opowieści o eksploracji gór
w I połowie XX wieku

Abstract

**“Exotic Mountaineering Exploration” or “Solemn Pilgrimage.”
Andean Peaks, Polish Mountaineering and Stories of Mountain
Exploration in the First Half of the 20th Century**

The article concerns the stories of two Polish expeditions to the Andes in the 1930s as described in expedition books and personal diaries published between 1934 and 1961. The author analyzes the selected texts in terms of sincerity and authenticity. He considers the extent to which the specific discourses of mountaineers, stretched between personal perspective and the requirements of objectification, fit into modernity’s conceptualizations of sincerity as a paradoxical notion defined by the modern self.

Słowa kluczowe: nowoczesność, szczerłość, alpinizm, Andy, literatura alpinistyczna

Keywords: modernity, sincerity, alpinism, the Andes, mountaineering literature

„Tanie kolorki wspaniałego obrazu”. Uwagi wstępne

W roku 1954 ukazuje się książka Jana Alfreda Szczepańskiego *Wyprawa do księżycowej ziemi*, opowiadająca o jednej z polskich wypraw w rejon Andów na granicy Chile i Argentyny. Jeden z jej uczestników, Stefan Osiecki, skomentował ją następująco:

Zakątek kuli ziemskiej, któryśmy zwiedzili, był tak piękny, a cała wyprawa tak pełna nowych wrażeń, że zdawać by się mogło, proste ich przelanie na papier stworzyłoby książkę wartą przeczytania. O co więc chodzi? Co zmusza autora do podmalowywania tanimi kolorkami wspaniałego obrazu? Czyż to, że znalazł mniej, niż sobie wyobrażał, czy potrzebował bardziej bohaterkiej podbudowy własnego wyczynu – czy po prostu nie mógł dać sobie rady z własną nieważnością na tle andyjskich olbrzymów i z własnym napastliwym kompleksem niższości?¹

Krytykowana nadmierna literackość reprezentacji oraz presuponowane kryteria ocen pozwalają sądzić, że w ramach dychotomii surowy zapis – artystyczne przetworzenie kryje się bardziej złożone zaplecze conceptualne. Centrum andynistycznych opowieści, jak podpowiada pośrednio Osiecki, wyznaczają pojęcia takie, jak: autentyczność, dokumentalność i szczerłość, które – nieco wyprzedzę wywód – stanowią istotne składniki dyskursu alpinistycznego² w połowie XX wieku. Próba dokładniejszego wyjaśnienia specyficznego statusu tekstu poświęconego wyprawie (tekstu Szczepańskiego, ale też innych narracji) i w konsekwencji sposobu jego oceny wiąże się z rekonstrukcją kontekstu (około)literackiego *Wyprawy do księżycowej ziemi*. Czy Szczepański łamie jakieś zasady, konwencje, schematy? Czy jego narracja jest wyjątkowa na tle pozostałych opowieści? Czy historie andynistów, powiedzmy jako marginalne, boczne odnogi, wpisują się w szerszą kategorię nowoczesnej relacji z podróży³?

Andy stały się celem polskich wypraw alpinistyczno-badawczych w latach 30. XX wieku z kilku powodów. Wzięcie udziału w wyścigu w Himalajach – rywalizacja o zdobycie Mount Everestu⁴ – było w zasadzie niewykonalne z przyczyn geopolitycznych⁵. Góry europejskie, głównie Alpy, były stosunko-

¹ S. Osiecki, [list do redakcji po lekturze *Wyprawy do księżycowej ziemi*], „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 3, s. 11, cyt. za: M. Czyż, *Twórczość literacka o tematyce górskiej Jana Alfreda Szczepańskiego „Jaszcza” (1902–1991)*, „Folia Turistica” 2008, t. 19, s. 170.

² Zob. M. Pacukiewicz, *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków–Katowice 2012.

³ D. Kozicka, *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków 2003.

⁴ J.K. Dorawski, *Walka o szczyt świata*, Warszawa 1955, s. 5–52.

⁵ Chodzi o brytyjską dominację w regionie. Zob. M. Isserman, S.A. Weaver, *Upadek olbrzymów. Historia wspinaczek himalajskich od epoki imperiów do epoki skrajności*, przeł. M. Młynarz, Oświęcim 2019, s. 49–107, 109–114; W. Davis, *Into the Silence the Great War, Mallory, and the Conquest of Everest*, New York 2012, s. 40–125.

wo dobrze poznane⁶, co naturalnie skierowało uwagę poza ten rejon⁷. Oczywiście stało się poszukiwanie celów poza Europą, które łączyłyby aspekty sportowe i odkrywcze⁸. Polskie środowisko taternicko-alpinistyczne przygotowało przed II wojną światową na przełomie lat 1933–1934 oraz 1936–1937 dwie wyprawy w Andy⁹, góry ówczesnie ciekawe z perspektywy wspinaczkowej i eksploracyjnej.

Owocami tych wypraw był dość duży zbiór tekstów prezentujących osiągnięcia alpinistów. Historie andyjskie były publikowane jeszcze przez kilkadziesiąt lat od zakończenia obu wypraw zarówno w obiegu specjalistycznym, jak i szerzej – w formie książek autobiograficznych, wspomnieniowych lub quasi-wyprawowych w wydawnictwach o szerokim profilu.

Obie polskie wyprawy andyjskie wygenerowały kilka opowieści, które tworzą korpus tekstów interesujących z filologicznego punktu widzenia jako emanacje epoki nowoczesności, która wkroczyła w kolejną, dynamiczną fazę. Autorzy urodzeni na przełomie XIX i XX wieku (najstarszy w 1897, a najmłodszy w 1909 roku) uczestniczyli aktywnie w „wirze nowoczesnego życia”¹⁰ nie tylko jako alpinści, ale także w związku ze swoim wykształceniem i pracą (byli to głównie reprezentanci zawodów technicznych i przyrodniczych). Pobieżna kwerenda pozwala zorientować się, że ich teksty są pełne rozmaitych ideologicznych liczmanów i haseł modernizmu, pojawiających się w różnych postaciach, na przykład jako: postęp, nowatorstwo, eksploracja nieznanego, triumf człowieka wobec przeciwności, zaś sami wspinacze wchodzą w różne role: sportowców, badaczy, naukowców, eksploratorów, mistyków¹¹. Większość uczestników opublikowała swoje opowieści. Ów „przymus” narracji wydaje się zastanawiający. Warto więc zapytać: czy podmiotowe doświadczenie nie daje się uspołnić w obiektywnej narracji, jest równocześnie głęboko idiomatyczne i wspólne, czysto indywidualne, chociaż dzielą je także współtowarzysze wspinacze? Jakie są przyczyny tej obfitości i ewentualne różnice formalno-gatunkowe i ideologiczne poszczególnych historii?

⁶ E. Roszkowska, *Alpinizm europejski 1919–1939. Ludzie – tendencje – osiągnięcia*, Kraków 2007, s. 299–314.

⁷ J. Kurczab, *Osiągnięcia alpinistów polskich w Alpach na tle alpinizmu światowego (1786–1975)* [w:] *Materiały z teorii i dydaktyki alpinizmu*, red. A. Matuszyk, Kraków 1990, s. 11–105.

⁸ M. Pacukiewicz, *Grań kultury...*, s. 116–120.

⁹ A. Marek, *Andy jako rejon eksploracji górskiej Polaków do 1989 r.*, „Słupskie Prace Geograficzne” 2013, t. 13, s. 83–104.

¹⁰ M. Berman, „*Wszystko, co stałe, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Kraków 2006.

¹¹ Zob. A. Matuszyk, *Czy ideologia jest konieczna do wspinania potrzebna? (Kilka słów o istocie i funkcjach ideologii wspinaczkowych)* [w:] *Materiały z teorii i dydaktyki sportów wspinaczkowych*, red. A. Matuszyk, Kraków 1993, s. 105–122.

Teksty polskich andynistów układają się w dwie zasadnicze grupy: oficjalne, obiektywizujące relacje przebiegu wypraw, oraz opowieści uczestników, które mają bardziej osobistą tonację i operują jednostkową perspektywą, choć są też tutaj widoczne skłonności do konstruowania kompletnych, względnie neutralnych i przejrzystych wizji wypraw. Napięcie między obowiązkami kronikarskimi a ambicjami uchwycenia własnych doświadczeń (najczęściej też kreowanych na reprezentatywne) z różną intensywnością daje o sobie znać w poszczególnych narracjach. Widać to na przykład w dwóch dość oczywistych aspektach: w operowaniu konstrukcjami osobowymi i bezosobowymi odnośnie do członków wyprawy, a także w usytuowaniu narratora – płynnie przełączającego punkty widzenia z wnętrza przeżywanej wyprawy na uporządkowane podsumowanie *ex post*.

Czym charakteryzują się opowieści oficjalne w kontekście autentyczności i strategii szczerości? Oficjalne komunikaty i zbiorcze relacje podsumowujące mają przede wszystkim charakter dokumentacyjno-porządkujący, co ostatecznie skutkuje schematyczną kompozycją. Przykładowo, artykuł Stefana Daszyńskiego z „Wierchów”¹² i o niemal 30 lat późniejszy szkic Jana Kazimierza Dorawskiego¹³ mają podobną tonację stylistyczną i układ kompozycyjny – piszący dążą do przedstawienia całości wyprawy, stając się niemal przezroczystym medium. Analogicznie w relacjach z drugiej wyprawy: Jan Alfred Szczepański prezentuje przebieg, logistykę i osiągnięcia¹⁴. Rozszerzoną i uszczegółowioną postać ma obszerna relacja kierownika ekspedycji, Justyna Wojsznisa, na łamach „Taternika”¹⁵, opublikowana następnie w zmodyfikowanej formie rozdziału książki o polskich wyprawach alpinistycznych¹⁶.

Relacje z wypraw mają określoną tradycję rejestracji doświadczeń górskich. W szerszej perspektywie nowoczesne opowieści górskie, kontynuując już w innych trybach ekspresji oświeceniowo-romantyczne zainteresowanie górami, dziedziczą fascynację poprzedników¹⁷, lecz są bardzo wyraźnie i świadomie postromantyczne¹⁸. Dyskursy, jakie wyodrębniły się w trakcie przemian

¹² S. Daszyński, *Polska wyprawa alpinistyczno-naukowa w góry Ameryki Południowej*, „Wierchy” 1934, t. 12, s. 105–126.

¹³ J.K. Dorawski, *Pierwsza wyprawa w Andy* [w:] *Polskie wyprawy egzotyczne. Dzieło zespołowe*, red. K. Sajsse-Tobiczyk, Warszawa 1961.

¹⁴ J.A. Szczepański, *Druga polska wyprawa w Andy*, „Wierchy” 1937, t. 15, s. 118–147.

¹⁵ J.T. Wojsznis, *Druga Polska Wyprowa w Andy 1936/37 r. w południową część Puna de Atacama. Opis Wyprowy*, „Taternik” 1956, nr 3–4, s. 85–110.

¹⁶ *Idem*, *Druga wyprawa w Andy* [w:] *Polskie wyprawy egzotyczne...*

¹⁷ Zob. E. Kolbuszewska, *Szczyt górski jako miejsce transgresji. Wersja romantyczna*, „Góry, Literatura, Kultura” 2018, t. 11, s. 57–67; A. Kowalczyk, *Góry rzeczywiste a wyobrażone w poematach opisowych doby romantyzmu*. „Tatry” Stęczyńskiego, „Góra” Odyńca i „Podole” Gosławskiego [w:] *Od Syberii po Amerykę. Geografia wyobrażona polskich romantyków*, red. A. Kołos, T. Ewertowski, K. Szmida, Poznań 2013, s. 21–33.

¹⁸ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982, s. 207–247.

mechanizmów konceptualizowania krajobrazów górskich, oddzieliły się od estetyczno-literackich strategii widzenia na rzecz specjalistyczno-użytkowych form ujmowania doświadczeń. Proza tatrzańska¹⁹ – dynamiczna i zróżnicowana z jednej strony, z charakterystyczną formą bujdałki²⁰, z drugiej – książka wyprawowa²¹, rozległa, szczegółowa i monotonna, tworzą zasadniczy kontekst, w którym konstyтуują się relacje polskich andynistów. Pisarstwo taternickie faworyzuje formy krótkie, zwarte, intensywne – niczym wspinaczka tatrzańska książki wyprawowe na wzór alpejskich (i pozaeuropejskich) szczytów i ścian – są dłuższe, bardziej rozbudowane, lecz także bardziej schematyczne, gdyż prezentują rutynę powtarzalnych czynności.

Pierwsza wyprawa – konstelacje i możliwości

Stefan Daszyński otwiera swoim artykułem oficjalne relacje polskich andynistów²². Postępuje metodycznie, tworząc logiczną, klarowną strukturę: rozpoczyna od genezy i planowania, omawia wyposażenie, referuje przebieg wyprawy – wyróżnia atak na Mercedario i Aconcaguę, podsumowuje osiągnięcia. Ujmuje siebie w trybie obiektywizującym – jest częścią zespołu, a opowieść to zapis zbiorowego wysiłku. Autor stroni od wrażeń i odczuć (ewentualnie są to bardzo ogólne spostrzeżenia – konwencjonalny zachwyty krajobrazem), opisuje natomiast kondycję fizyczną wspinaczy, co jest istotnym aspektem fizjologii wysiłku w górach wysokich. Zasadniczymi nośnikami relacji pozostają fakty w porządku chronologicznym: co i dlaczego się wydarzyło, jak przebiegało, kto brał udział. Daszyński przygotował właściwie zwięzły protokół wyprawy, który pozwala śledzić jej przebieg zgodnie z kryteriami alpinistycznymi i badawczymi – zostało w nim uwzględnione jedynie to, co miało bezpośredni wpływ na wyprawę (na jej powodzenie i kształt). Niemal identyczną kompozycję ma anglojęzyczna wersja artykułu²³. Układ stylistyczno-kompozycyjny jest schematyczny, lecz dzięki temu czytelny i komunikatywny. Oficjalna relacja *ex post* musi być rzetelna z perspektywy fachowców – alpinistów, geologów, kartografów, a szerzej: miłośników gór o podobnych doświadczeniach. Protokolarna sprawozdawczość okazuje się zasadniczym

¹⁹ *Idem, Literatura i Tatry. Studia i szkice*, Zakopane 2016, s. 641–657.

²⁰ H. Jarzębowski, *Bajdurzyć, czyli mówić prawdę*, „Góry” 2013, nr 9 (232); *Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, red. J. Kolbuszewski, Kraków 1976.

²¹ D. Hołata, *O pochodzeniu książki wyprawowej*, „Bularz” 1991, s. 73–84; Z. Tumi-dajewicz, *...o polskiej literaturze alpinistycznej*, „Bularz” 1991, s. 106–111.

²² S. Daszyński, *Polska wyprawa alpinistyczno-naukowa...*

²³ *Idem, A Polish Expedition to the High Andes*, „The Geographical Journal” 1934, vol. 84, no. 3, s. 215–223.

wyznacznikiem autentyczności, ale też dowodem „instytucjonalnej” szcerości całej wyprawy (choć w świetle późniejszych książek i artykułów okazała się sprytną konstrukcją niby-objektywną). Artykuły Daszyńskiego funkcjonowały w obiegu specjalistycznym, dla którego kryteria oceny tekstu inne niż alpinistyczno-eksploracyjne były drugorzędne.

Ogłoszona niemal trzy dekady później opowieść Jana Kazimierza Dorawskiego²⁴ jest właściwie rozwinięciem relacji Daszyńskiego z pewną istotną modyfikacją. Dorawski decyduje się na podobne rozwiązania stylistyczne: opisując przebieg wyprawy, uwzględnia działania wszystkich wspinaczy, a więc również te, w których nie brał udziału, dlatego decyduje się na narracyjno-stylistyczny chwyt obiektywizujący, polegający na schizofrenicznym ujmowaniu siebie jako jednego z bohaterów w narracji trzecioosobowej i jako pierwszoosobowego narratora-bohatera (lub narratorów-bohaterów). Większa szczegółowość opisu wydarzeń manifestuje się tutaj prostym rozwiązaniem dynamizującym opowieść – operowaniem czasem terażniejszym. Pozwala to zgrabnie imitować ruchliwość samej wyprawy, wytwarzać efekt czytelniczego współuczestnictwa i zniwelować dystans czasowy między działaniem andynistów a momentem jego odtwarzania. Chwyt ten nabiera dodatkowego znaczenia w partiach rekonstruujących symultaniczne zdarzenia, na przykład ostatni etap schodzenia ze szczytu Aconcagui przez parę Wiktor Ostrowski – Konstanty Narkiewicz-Jodko. W szkicu Dorawskiego marginalnie zaznacza się kwestia możliwości neutralnego uchwycenia skomplikowanej całości, która mimo usilnych wysiłków piszącego pozostaje naznaczona pęknięciami – znakami pewnych niespójności: stylistyczno-narracyjnych śladów scalania doświadczeń poznawczych (przestrzennych, cielesnych, duchowych) różnych podmiotów. Stawia to pod znakiem zapytania formę relacji wyprawowej – niedoskonałej iluzji spójnej rzeczywistości. W tym samym roku ukazuje się też autorska książka Dorawskiego *Wysoko w Andach*²⁵, która wprost oświetla te zagadnienia. Wcześniej pojawiają się w Polsce dwie inne publikacje z tej wyprawy, które odegrały istotną rolę w formowaniu się dyskursu polskiej książki wyprawowej jako specyficznego typu narracji podróżniczej.

Oficjalna książka wyprawowa Konstantego Narkiewicza-Jodki²⁶, kierownika ekspedycji, stanowi drobiazgową relację, uwzględniającą szczegóły organizacyjne, ale też eksponującą punkt widzenia autora. Dominuje w niej perspektywa sprawnego działacza. Szczególnie pierwsza część obfituje w rozbudowane realia logistyczne: formowane plany eksploracji, zbieranie funduszy, zdobywanie i konstruowanie sprzętów wyprawowych, transport, potyczki z urzędnikami oraz spotkania z oficjelaми argentyńskimi.

²⁴ J.K. Dorawski, *Pierwsza wyprawa w Andy...*

²⁵ *Idem, Wysoko w Andach*, Warszawa 1961.

²⁶ K. Narkiewicz-Jodko, *W walce o szczyty Andów*, Warszawa 1935.

Narkiewicz jest instytucjonalnym depozytariuszem opowieści jako kierownik, lecz mimo to oddaje głos towarzyszom, co przełamuje monopolistyczny punkt widzenia i pozwala na częściowo polifoniczną narrację. To dość zaskakujący wybór, lecz zrozumiały w kontekście aksjologii alpinistyczno-eksploacyjnej, która lokuje szczerłość i rzetelność w centrum hierarchii własnego dyskursu²⁷. Narkiewicz nie tylko potwierdza dokumentalny status pisania, lecz także pośrednio zwraca uwagę na sztuczność monolitycznej narracji jednej instancji występującej w imieniu zbiorowości, szczególnie w chwilach różnicowania się doświadczeń wspinaczy. Wydarzenia bez udziału kierownika-autora zostają przedstawione przez innych uczestników i – co ciekawe – ewidentne różnice stylistyczne działają na korzyść całości, tworząc bardziej przekonującą strukturę quasi-reportażową. Kierownik komponuje adekwatną ramę metatekstową, opatrując miniprotokołem każdy element-etap wyprawy. Układ komplementarnych w swej konkurencyjności opowieści Narkiewicza, Dorawskiego, Osieckiego, Karpińskiego wydobywa równorzędność perspektyw, a tym samym konceptualizacji doświadczeń i stojących za nimi realności. W tym sensie każda narracja pozostaje równoważna i prawdziwa, choć esencjonalnie jednostkowa i odmienna.

Różnice te ujawniają się wyraźnie we fragmentach poświęconych różnym etapom wyprawy. Dorawski w krótkim rozdziale *Szukanie drogi*²⁸, opisując proces rekonesansu terenu wokół Mercedario i ustalania możliwej trasy wspinaczki na szczyt, pozwala sobie na emocjonalną puentę, pełną wykrzykników²⁹. Adam Karpiński relacjonuje zdobycie Mercedario, snując opowieść o przygotowaniach, zabranym sprzęcie, sposobie poruszania się, topografii, czynnościach geodezyjnych (mierzenie wysokości, wyznaczani azymutów) i dokumentacyjnych (szkice i fotografie). Nie stroni od ekspresji własnych doświadczeń i wzniosłych podsumowań: „i nic wyższego ponad znaki kamienne Zwycięskiego Człowieka. I MOŻE właśnie tej woli posłuszni podjęliśmy wyniosłą pielgrzymkę”³⁰. Stefan Osiecki jest przeciwieństwem Karpińskiego – bardziej lakoniczny i przyziemny, skupiony na mozołach fizycznym i pokonywaniu trudności terenu. Poetyka jego relacji jest bliższa językowi potocznemu i socjolektowi wspinaczy: obrazowa, skondensowana, skierowana na pragmatykę aktywności, w zasadzie pozbawiona wzniosłości. Osiecki preferuje surowy, wręcz schematyczny dyskurs – jego doświadczenie szczytowe jest pragmatyczne: „ograniczmy się tylko do koniecznych formalności zostawienia

²⁷ M. Pacukiewicz, *Grań kultury...*, s. 235–237.

²⁸ J.K. Dorawski, *Szukanie drogi* [w:] K. Narkiewicz-Jodko, *W walce o szczyty Andów*, s. 117–122.

²⁹ Zob. *ibidem*, s. 121; zob. J.K. Dorawski, *Wysoko w Andach...*, s. 55.

³⁰ A. Karpiński, *Zdobycie Mercedario* [w:] K. Narkiewicz-Jodko, *W walce o szczyty Andów*, s. 134–135, zapis oryg.

biletów i podmurowania mocniej kopczyka”³¹. Natomiast Narkiewicz w relacji z samotnego wejścia na Cerro Ramada eksponuje gwałtowność przeżyć wywoływanych zmieniającą się przestrzenią. Nie stroni od dynamicznego, jukstapozycyjnego zestawiania napływających kolejno obrazów i doznań:

TRZEBA zrobić ostateczny wysiłek. Przecież bliskość szczytu dodaje zawsze nowych sił...

NIC nie widać, ale to już pewnie szczyt... Trzeba zbudować kopczyk... Kamienie są nieprawdopodobnie ciężkie...

NIESPODZIEWANIE wyżej wylania się coś na chwilę; grań?

DO diabła! To tam to pewnie szczyt...

WYŻEJ! Teraz trzeba zrobić ostateczny wysiłek...

I NAGLE jeszcze wyżej i dalej wylania się z mgły...

ZUPEŁNIE tak, jak gdyby ktoś biegaczowi na finiszu odsuwał ciągle taśmę...³²

Szczerłość jako strategia pisania Narkiewicza okazuje się mniej oficjalno-koturnowa niż tonacja tekstu Daszyńskiego, poprzedzającego publikację książkową – pełna humoru, skłonna do zabawnych puent, wyraźnie idiolektałna. Charakterystyczną cechą narracji Narkiewicza jest precyzja opisywania pozornie nudnych kwestii, na przykład rozwiązywania kłopotów z argentyńską biurokracją, przez nieoczekiwane skojarzenia i porównania. Podobnie w opisie przestrzeni górskich – ich plastyczna deskrypcja opiera się, po pierwsze – na metaforycznych porównaniach, zestawieniach i skojarzeniach z rzeczywistością pozaandyską (miejską, niziną) czy z przedmiotami i kształtami znanymi ze zwyczajnej (niealpinistycznej) codzienności, po drugie – na prostych animizacjach fragmentów przestrzeni, zjawisk pogodowych, przyrody, co tworzy sugestywne obrazy. Narkiewicz oscyluje między płynnością gawędy a rzeczowością protokołu, chociaż formalnie *W walce o szczyty Andów* to skrupulatnie prowadzona książka wyprawowa – dziennik opatrzony datami i komentarzami, podzielony na części zgodne z chronologią wyprawy, podsumowany pedantycznym bilansem Adama Karpińskiego.

Książka *Na szczytach Kordyljerów. Wspomnienia z polskiej wyprawy naukowo-alpinistycznej w Kordyllera de los Andes* Wiktora Ostrowskiego³³ przedstawia polską eksplorację w zbliżony sposób. Wspinacz opisuje najważniejsze etapy, zwraca uwagę na kluczowe aspekty, ale decyduje się na znaczniejsze rozluźnienie rygorów opowieści wyprawowej – rezygnuje

³¹ S. Osiecki, *Granią na wierzchołek Mercedario* [w:] K. Narkiewicz-Jodko, *W walce o szczyty Andów*, s. 139–140.

³² K. Narkiewicz-Jodko, *Samotne wejście na Cerro Ramada* [w:] *idem, W walce o szczyty Andów*, s. 152, zapis oryg.

³³ W. Ostrowski, *Na szczytach Kordyljerów. Wspomnienia z polskiej wyprawy naukowo-alpinistycznej w Kordyllera de los Andes*, Warszawa–Lwów 1935.

z zapisu zgodnego z logiką dziennika na rzecz ciągłej narracji, podzielonej na odpowiednie kategorie tematyczne w układzie chronologicznym. Innymi przejawami wspomnianego rozluźnienia są gawędowość i anegdotyczność opowieści (zwroty do czytelników, krótkie retrospekcje-skojarzenia, składnia imitująca język mówiony, ogniskowanie narracji na sytuacjach zabawnych lub konstruowanie komizmu sytuacyjnego) oraz przyjęcie strategii popularyzatorskiej – budowanie dyskursu, skierowanego do niespecjalistów, pełnego wyjaśnień. Autor zamieszcza też jednak suplement – wyciąg z dziennika wyprawy, zabezpieczający przez zarzutami fikcyjności³⁴. Takie wyposażenie odbiorcy w narzędzie kontroli prawdziwości sygnalizuje, że faktograficzny kościec stanowił zasadniczą wartość alpinistycznego pisanie wyprawowego.

Po latach Ostrowski wraca do dawnych przeżyć – najpierw w hiszpańskojęzycznym *Más alto que los cóndores* (1954)³⁵, następnie w polskim *Wyżej niż kondory* (1959)³⁶. Zasadniczo zachowuje w nich układ swojej pierwszej książki, zmieniając i łącząc pierwotne rozdziały, wykorzystuje też nawet niektóre sformułowania i frazy. W tym opisie wyprawy Ostrowski podąża ścieżką powolnej, chronologicznej rekonstrukcji, przerywanej płynnie przez retrospekcje, wyjaśnienia i asocjacje, a jego narracją rządzą dwa żywioły: pamięć i protokół.

Struktura opowieści Ostrowskiego jest schematyczna: plany, przygotowania, podróż, działania górskie (Mercedario, masyw Ramada, Aconagua), bilans. Każda z części została opatrzona sugestywnym tytułem (charakterystyczne rozwiązanie w książkach wyprawowych). A podsumowanie przyjmuje postać osobliwie symultaniczną: odległe czasowo doświadczenia „ja” nawarstwiają się i są ponownie porządkowane. Różne płaszczyzny czasowe, nawroty i dalsze ciągi dowodzą zintensyfikowanej, choć prowadzonej niejako mimowolnie pracy nad formułą przekształcenia narracji wyprawowo-wspomnieniowej.

Dla Ostrowskiego pamięć okazuje się najważniejszym medium³⁷, które zwalnia z pedantycznej skrupulatności kroniki bądź protokołu. Sposób opowiadania jest w znacznej mierze wynikiem (wyidealizowanego) pamiętania, korygowanego przez uruchamiane repozytorium dokumentów – głównie fotografii. Dobitnie zaznaczony dystans temporalny kieruje ku klarownemu sposobowi konceptualizacji doświadczeń. Opowiadanie *post factum* jest kluczowe w ramach strategii prawdziwościowej i koncepcji szczerości. Szczerość Ostrowskiego opiera się na logice komentarza i korekty – metatekstowych elementach tworzących tło zdarzeń, ale również kontekst jego aktualnej opo-

³⁴ *Ibidem*, s. 144–146.

³⁵ W. Ostrowski, *Más alto que los Cóndores. Sobre los „techos” de los cerros Mercedario, Ramada, Alma Negra, La Mesa y Aconagua*, Buenos Aires 1954.

³⁶ *Idem*, *Wyżej niż kondory*, Warszawa 2018.

³⁷ M. Pacukiewicz, *Grań kultury...*, s. 235.

wieści. Komentowanie samego wspomnienia pozwala Ostrowskiemu na aktywizowanie terażniejszości, co z kolei umożliwia retrospektywne eskapady. W ten sposób piszący płynnie łączy gatunki i kluczy między różnymi formami, niczym alpinista w skalnej ścianie. Wspomnienie przechodzi w dziennik wyprawy, który równocześnie jest także poradnikiem-przewodnikiem po praktykach alpinistycznych i po geografii Andów. Szczerość Ostrowskiego ostatecznie łączy się z mechanizmami pamięciowej rekontekstualizacji przeszłości: skojarzenia, korekty, nawroty są równie ważne, jak dokumenty, notatki, fotografie zabezpieczające szkielet faktografii.

Ostatnia z narracji poświęconych pierwszej polskiej wyprawie *Wysoko w Andach*³⁸ Jana Kazimierza Dorawskiego jest na podstawowym poziomie zbieżna z opowieścią Narkiewicza-Jodki i obiema „gawędami” Ostrowskiego: ich koncepcyjny fundament dotyczy rzetelnego opowiedzenia przebiegu wypraw andyjskiej z myślą o alpinistach i laikach. Dorawski wybiera formę pośrednią między propozycją Narkiewicza i Ostrowskiego, prezentując dość klasyczny dziennik osobisty, a jednocześnie dziennik wyprawy. Poprzedza go metarefleksyjnym wstępem, w którym krąży wokół pragnienia autentyczności. Deklarowana szczerość i surowość zapisu, choć przepuszczona przez filtr literackości, jest sposobem realizacji tego pragnienia:

Leży przede mną niewielki notatnik [...]. Kartkowany papier stu sześćdziesięciu ośmiu stron zapisany jest gęsto, równo, ściśle. Moim piśmem? Raczej piśmem człowieka, którym byłem, gdy u schyłku roku 1933 i w pierwszych miesiącach roku 1934 prowadziłem dziennik podróży pierwszej polskiej wyprawy alpinistycznej w Andy. [...]

Książka niniejsza jest literackim opracowaniem tego surowego materiału. Nie zmieniłem nic, ani jednego faktu, ani jednego nastroju, ani jednej refleksji. Moją ambicją jest wierność i prawda. Nade wszystko zaś starałem się zważyć dystans dwudziestu pięciu lat, jaki dzieli mnie od wspaniałej podróży andyjskiej, i patrzeć na nią oczami człowieka, który ją przeżywa – który nią żyje! [...]

Niech czytelnik pozna wyprawę taką, jaką była naprawdę, różną na pewno od dawnych opisów, które wiele przemilczały, a wiele brązowiły, zawsze jednak owianą patosem przygody niezwyklej i wielkiej³⁹.

Dorawski opisuje wyprawę w bardzo stabilnie określonych ramach: specyfika działalności alpinistycznej, dynamika relacji międzyludzkich, uchwycenie podmiotowych doświadczeń, uczuć i wrażeń. Stara się przepisać dawny dokument w aktualny kontekst, zniwelować dystans czasowy, na powrót uruchomić przeszłość jako sferę przeżywaną, rozgrywającą się w terażniejszości. Posługuje się przy tym prostym chwytem relacjonowania w czasie terażniej-

³⁸ J.K. Dorawski, *Wysoko w Andach...*

³⁹ *Ibidem*, s. 5–6.

szym. Inaczej niż poprzednicy rozpoczyna od etapu najważniejszego z punktu widzenia podróżnika-eksploratora, od wkroczenia w Puna de Atacama. Wydarzenia wcześniejsze pojawiają się wyłącznie retrospektywnie i kontekstowo. Osobisty charakter zapisów pozwala Dorawskiemu na dwie rzeczy. Po pierwsze, może swobodnie wyrażać uczucia i snuć osobiste refleksje, a także rozważania na temat wyrażalności własnego doświadczenia. Autorefleksje pojawiają się szczególnie wyraźnie (ujęte w sztafażu modernistycznych eksploatacji esencjonalności „ja”) w charakterystycznych fragmentach, na przykład, gdy kontynuowanie wyprawy, planowane wejście na Aconcaguę staje pod znakiem zapytania, wspinacz notuje:

Dreńczy mnie [...] smutek rozstania ze wspaniałą krainą górską. Przywykłem do niej, do pewnego stopnia stała się moją zdobyczą i własnością. A trzeba ją porzucić naprawdę na zawsze! Trudno sobie wyobrazić, bym tu jeszcze mógł powrócić.

W takich chwilach najsilniej odczuwam nieuchronne przemijanie spraw i czasu. [...] Teraz skończyła się sprawa, a miejsce zostanie bez mnie, puste. Przypomni je martwa fotografia⁴⁰.

Po zdobyciu Aconcagui pisze natomiast:

Patrzę w płomienie ogniska, rzeczywiście ostatniego ogniska naszej wyprawy. Wczoraj myślałem, że jestem górami przesycony. Czy to prawda? Przecież spełnia mnie obecnie żal, ostry żal, że to wszystko przeminęło. Tak prędko odeszło w przeszłość. Jakiż kawał mego życia pozostał w Andach! Ileż mi Andy dały!⁴¹

Po drugie, obserwuje wewnętrzne napięcia w grupie, notuje zachowania, wyraża opinie, a w konsekwencji tworzy daleki od wizji harmonijnego zespołu obraz andynistów jako zbioru jednostek tkwiących w skomplikowanej sieci zależności, opartej na sprzecznych emocjach i odruchach. Krytycznie przedstawia współpracę w ramach ekipy andynistów, zapisuje stopniowy rozłam grupy przy biernym udziale kierownika. Portret psychologiczny Narkiewicza-Jodki, przemilczającego w swojej książce te niewygodne kwestie, pozwala zobaczyć, że przyjęta przez niego postawa dziwnie pojętej obiektywności, sprowadzająca się do pasywności, zaogniała spory i podsyciała samowolne działania⁴². Co ciekawe, dla Ostrowskiego podobne sytuacje są jedynie kurtuazyjnie ujętym, rozbrojonym z groźnego wydzźwięku, humorystycznym zda-

⁴⁰ *Ibidem*, s. 171.

⁴¹ *Ibidem*, s. 280.

⁴² Ta osobliwa koncepcja neutralności w zasadzie współgra z pojmowaniem dziennika wyprawy, rozumianym jako całościowa, obiektywna, pozbawiona emocjonalnych tonów i osobistych obserwacji relacja. Narkiewicz przemycy swoją perspektywę do *W walce*

rzeniem. Proces odbrażowania, który pragnie przeprowadzić Dorawski, ma dotyczyć właśnie tych przemilczanych (Narkiewicz, Daszyński) lub anegdotycznie ujętych aspektów wyprawy (Ostrowski)⁴³.

Poza możliwościami ustanawiania szczerości, jakie zapewnia osobisty charakter dziennika⁴⁴, Dorawski korzysta z właściwej relacji wyprawowym strategii poświadczania i dokumentowania autentyczności przestrzeni oraz związanych z nią praktyk. Realia topograficzne i działania alpinistyczne są niejako pozadyskusyjnie szczerze, więc nie stanowią przedmiotu troski i namysłu, zresztą we wszystkich przywoływanych tu relacjach andyjskich założenie to jest aksjomatem – bycie w przestrzeni definiuje wspinacza⁴⁵ – co znajduje wyraz w obfitej dokumentacji fotograficznej.

Na przykładzie *Wysoko w Andach* widać, że dziennik wyprawy – jako bezstronna kronika – nie jest i nie może być tożsamy z dziennikiem osobistym w perspektywie weryfikowalności faktograficznej. Modernistyczny dyskurs alpinistyczny, przynajmniej w fazie stopniowej stabilizacji w I połowie XX wieku⁴⁶ wymaga bowiem prawdy niezależnej od podmiotowych doświadczeń i perspektyw, osadzonej w faktach. Z jednej strony jest to oczywiste ze względu na praktyczny wymiar alpinizmu – zdobycie szczytu, z drugiej natomiast – marginalizuje indywidualną afektywność obcowania z przestrzenią górską, która musi ustąpić miejsca nieco scjentystycznie pojmowanemu wspinaniu jako ciągłej pogoni za tym, co nowe i przez to domagające się niezapośredniczonej deskrypcji. Pogoń za autentycznością pozostaje uwarunkowana przez dyskursy wykorzystywane przez Dorawskiego: dziennik wyprawy i dziennik osobisty. Kluczowe dla tych dyskursów pojęcie szczerości – szczerość jako pochodna paktu autobiograficznego i referencjalnego – jest kulturowym artefaktem, konstruktem kontekstu komunikacyjnego, który dopuszcza, umożliwia lub premiuje selekcję. Doprowadza to do sytuacji, w której odmienne konceptualizacje szczerości i konstruowane w ich orbitach modalności wykluczają możliwość mediacji w obrębie jednego tekstu. Dorawski w opowieści rekonstruowanej po latach na podstawie dokumentalnego zapisu intymnego (to wyłącznie kwestia szczerości deklaracji autora lub czytelniczej

o szczyty Andów, zatem bezstronny zapis nie udaje się, podobnie jak niepowodzeniem kończy się brak wyrazistości w kierowaniu wyprawą. Zob. D. Hołata, *O pochodzeniu książki wyprawowej*, s. 79–83.

⁴³ Zob. J.K. Dorawski, *Wysoko w Andach*, s. 122–123, 160–160, 240.

⁴⁴ D. Hołata, *O pochodzeniu książki wyprawowej*, s. 82–83.

⁴⁵ J.M. Rickly, *The (Re)production of Climbing Space: Bodies, Gestures, Texts*, „Cultural Geographies” 2017, vol. 24, no. 1, s. 4–5; A. Matuszyk, *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni. Na przykładzie alpinizmu*, Kraków 1998, s. 120–146.

⁴⁶ E. Roszkowska, *Alpinizm europejski 1919–1939...*, s. 255–298.

ufności w ową szczerłość⁴⁷) próbuje omijać rozdzielenie na oficjalny (protokolarny, szczegółowy i quasi-obiektywny) wariant opowieści wyprawowej oraz podmiotowy, subiektywny, a przez to bliższy prawdziwej realności idiomatyczny tryb przeżywania, doświadczania oraz wspomniania eksploracji Andów. Ostatecznie Dorawski może jedynie obiecać szczerłość i przeprowadzić procedurę suplementacji wcześniejszych opowieści innych autorów, licząc, że ta strategia nie tylko zniweluje rozdźwięk między poszczególnymi wersjami, lecz także pokaże całość w „prawdziwym” świetle, rzucanym przez podmiot zawierający z czytelnikiem swoisty pakt rzetelności i prawdomówności (poprzednicy również ów pakt zawierali). Szczerłość w tekstowej relacji pozostaje, na przekór wysiłkom, umową.

Andy po raz drugi

Druga polska wyprawa w Andy również wygenerowała kilka interesujących narracji, zaś potrzeba jej opowiedzenia/opisywania wynikała z podobnych powodów. Kwestie społeczno-polityczne niejako „zahibernowały” te opowieści, utrudniając dyskusję nie tylko nad sprawami alpinistycznymi, ale także aspektami dotyczącymi adekwatności form narracyjnych: okres wojenny nie sprzyjał propagowaniu i wydawaniu publikacji alpinistycznych, stąd też dwudziestoletnie opóźnienie andyjskiego numeru „Taternika” w roku 1956.

W 1937 roku w „Wierchach” ukazuje się relacja Jana Alfreda Szczepańskiego⁴⁸, wyjątkowa ze względu na swoją zaskakującą poetykę. Szczepański, kronikarz i korespondent wyprawy, decyduje się na rozwiązanie niestandardowe, przełamujące konwencję podobnych opowieści. Zanurza czytelnika w nieznaną rzeczywistość bez jakiegokolwiek wprowadzenia, każe mu skonfrontować się z nieznaną przestrzenią, doświadczyć uczucia obcości, niepokoju, dezorientacji. Symuluje to zanurzenie w oszałamiającą rozległością przestrzeń wertykalną Andów. Otwarcie tego rodzaju ma „afektywny” charakter: intensywna, jukstapozycyjna narracja nie tylko eksponuje specyficzną przestrzeń płaskowyzu i zboczy górskich, ale także przybliży sposób jej postrzegania i doświadczania: zachwyty pomieszane ze strachem, zmęczenie, dolegliwości fizjologiczne związane z wysokością, niepewność własnego położenia. Symultanicznie opowiada Szczepański także o równoległym zdobywaniu Tres

⁴⁷ P. Lejeune, *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, Kraków 2007; P. de Man, *Autobiografia jako od-twarzanie*, przeł. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 2, s. 307–318.

⁴⁸ J.A. Szczepański, *Druga polska wyprawa w Andy...*

Cruces przez kolegów z ekspedycji, jednak to zapośredniczenie (Szczepański jest świadomy własnej zewnętrżności) skutkuje klarownym i krótkim opisem, skupionym na samej aktywności bez hipotetycznych rekonstrukcji.

Opowieść Szczepańskiego składa się z dwóch części. Pierwsza, zatytułowana *Próba opisu przeżyć*, jest dość krótka, a Szczepański ucieka się do sprawdzonych metod relacjonowania, zdając sobie sprawę z problematyczności porządku narracyjnego, który miałby być „opisem przeżyć” – czyli adekwatną, szczerą, bo zgodną z podmiotową realnością, eksplikacją. Wyjaśnia zatem:

Alle nie będę pisał dalej w ten sposób, nie będę całej wyprawy rozmięniał na wrażenia i impresje. Trzeba przecież fachowo, sumiennie, po kolei, omówić przygotowanie wyprawy i jej dojście do skutku, podróż ku góróm i wyniki działań, które doprowadziły do pomyślnych wejść na Ojos i Tres Cruces. Trzeba, słowem, dać obraz przebiegu faktów, nie nastrojów⁴⁹.

Znamienna pozostaje binarna logika, której niechętnie podporządkowuje się Szczepański. Nie może się „rozmięniać na wrażenia i impresje”, ponieważ jedynie narracja przyczynowo-skutkowa (obezwładniające dyrektywy „fachowo, sumiennie, po kolei”) może adekwatnie przedstawić całość wyprawy. Odrzucenie afektów i problematycznych językowo doświadczeń cielesnych, przestrzennych okazuje się koniecznym aktem porządkującym, legitymizującym prawdziwość w odróżnieniu od rozedrganej szczeroci „wrażeń i impresji”.

Druga część, zatytułowana *Streszczenie przebiegu wyprawy*, to protokolancka rekapitulacja, która zamyka się w pięciu etapach: planowanie, organizacja i podróż do Argentyny; droga do miejsca docelowego i rozpoznanie terenu; zdobycie Nevado Pissis; równoczesne wejście na Ojos Del Salado i Tres Cruces; powrót do cywilizacji. Szczepański dokonuje tu podwójnego podsumowania – zbiera osiągnięcia obiektywne, przywołując zdobycze wysokościowe, działalność geodezyjną i kartograficzną, a następnie przechodzi do kwestii „uczuciowych”. W zakończeniu szkicu formułuje rodzaj alpinistycznego *credo*, celebrującego górką wzniosłość:

Góry śnieżne Puna de Atacama są niepodobne do innych gór. Nevado Ojos del Salado ani Karpat nie przypomina, ani Alp, ani Himalajów. Tak samo Tatry są inne niż wszystkie góry świata. Dlatego z Tatr poszliśmy w Alpy, z Alp w Andy. Zdaje mi się, że to niespokojne i nigdy niezaspokojone poszukiwanie tłumaczy drogę, która jak egzotyzm [egzotyczne wyprawy alpinistyczne – dop. mój P.K.] nie może mieć kresu⁵⁰.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 125.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 147; zob. *idem*, *Wyprawa do księżycowej ziemi*, Warszawa 1954, s. 318–319.

Dwudzielna konstrukcja całego tekstu podpowiada, że Szczepański dostrzega nużącą konwencjonalność protokołu wyprawy i książki wyprawowej, która upraszcza, mimo pozornie obiektywnego i faktograficznie rzetelnego zapisu, wyjątkowe, współdzielone przez kilku ludzi doświadczenie przestrzeni wertykalnej. Jego propozycja mogła się wydawać zanadto eksperymentalna, przeestetyzowana i subiektywna, lecz stanowiła próbę transpozycji pewnej strategii konceptualizowania szczerości jako idiomatycznego kryterium ujmowania pozajęzykowego, aintelektualnego, cielesno-przestrzennego bycia alpinisty. To, co z punktu widzenia Szczepańskiego jest autentyczną erupcją doświadczenia, jego literackim ekwiwalentem, co nie przekreśla szczerości opisu, z innej perspektywy stanowi naruszenie autentyczności prostego zapisu – jak sądził, na przykład, Stefan Osiecki. Zdaniem tego ostatniego, schematyczność i monotonia stanowią warunek szczerości, nie dopuszczają upiększania w ramach literackości. Szczepański w znacznym stopniu wykorzystuje taki surowy dokumentaryzm.

Oficjalna relacja kierownika drugiej wyprawy, Justyna Wojsznisa, została – co znamienne – poprzedzona szkicem *Rio Cazadero i brzeg Puny*⁵¹. Wojsznis buduje narrację, przyjmując określone założenie w kwestii wyrażalności doświadczenia i adekwatności konstruowanej reprezentacji. Rozpoczyna od opisu przestrzeni pozbawionej człowieka (bezosobowe formy czasownikowe) i wraz z uszczegółowianiem deskrypcji wprowadza pierwiastek ludzki – w formie drobnego przesunięcia stylistycznego, znaku ludzkiej perspektywy. W finalnym akapicie Wojsznis wchodzi w ton konfesyjny, szczerzy i wzniosły. Przekonuje, tłumacząc się z wątpliwości nieprzystających kierownikowi:

Wtedy [...] wpatrzony w posępną nagość Puny, nie mogłem uwierzyć, że zdołamy tu wyżyć choćby miesiąc. Ogarnęła mnie chwila lęku: co nas czeka w tej martwej, milczącej krainie? Czy jej podołamy?

Dopiero później nauczyłem się kochać Punę⁵².

Główna relacja⁵³, utrzymana w tonie sprawozdania, uwzględnia wiele kwestii, składających się na złożoną, uwarunkowaną wieloma czynnikami całość wyprawy. Stylistycznie jest ciekawym połączeniem pozornie sprzecznych elementów: w partiach poświęconych aspektom organizacyjno-logistycznym i badawczym zbliża się ku mieszaninie języka urzędowego i naukowego; we

⁵¹ J.T. Wojsznis, *Rio Cazadero i brzeg Puny*, „Taternik” 1956, nr 3–4, s. 83–85.

⁵² *Ibidem*, s. 85.

⁵³ J.T. Wojsznis, *Druga Polska Wyprawa w Andy...*

fragmentach, które można określić jako „alpinistyczne ekfrazy”⁵⁴ – opisy topografii i związanych z nią trudności wspinaczkowych, Wojsznis sięga po środki intensyfikujące plastyczność i naoczność opisu. To zjawisko zbliżone do rozwiązań stylistycznych Narkiewicza. W całej relacji dominuje jednak fachowy protokół, porządkujący opis przebiegu wydarzeń i fakty. Dopelnieniem oficjalnej relacji jest obszerny, zajmujący większość numeru „Taternika”, raport naukowy Witolda Paryskiego. Wojsznis poddaje się obowiązkom instytucjonalnym – wybiera obiektywistyczny wariant opowiadania, całość sygnując podpisem „kierownik wyprawy”. Co ciekawe, naukowo-urzędowy dyskurs znika w zmodyfikowanej wersji tej opowieści, opublikowanej jako rozdział książki o wyprawach egzotycznych⁵⁵. W tekście z roku 1961 autor modyfikuje ten sposób opowiadania, zmierzając ku popularyzatorskiej formule: nazwiska zmieniają się w imiona, znika buchalteria zestawień i osiągnięć, wyeksponowana zostaje przestrzeń jako arena działań alpinistów i sami alpiniści, wyraźniej manifestuje się podmiotowość – nie tylko zbiorowe „my” ekspedycji, ale także jednostkowe „ja”. Wojsznis, przeredagowując tekst, zbliża się do stadium pośredniego między opisem wyprawy, przewodnikiem a reportażem, pozostawia jednak praktyki wspinaczkowe jako trzon własnej opowieści, co decyduje o spójności i płynności dyskursu.

W 1956 roku Witold Paryski publikuje w „Taterniku” tekst *Tres Cruces*⁵⁶ – zapis wejścia na Nevado Tres Cruces wraz ze Stefanem Osieckim. Dla Paryskiego zapis doświadczenia jest zapisem drogi wspinaczkowej – praktyka alpinistyczna i właściwa jej notacja ruchu w przestrzeni górskiej sytuują się wyraźnie w centrum narracji. Paryski tworzy itinerarium opatrzone adekwatnym kontekstem: okoliczności wejścia i ogólna topografia tego rejonu Andów. W nieco rozszerzonej postaci opowiadanie Paryskiego znajdzie się w książce *W górach Atakamy*⁵⁷, która jest interesująca w perspektywie pozostałych relacji andyjskich ze względu na obszerność informacji naukowych, wplecionych w narrację i traktowanych jako rezultat aktywności badawczych równie istotnych jak działalność wspinaczkowa.

Książka Witolda Paryskiego jest opowieścią podróżniczą, snutą – jak w przypadku Ostrowskiego – z dystansu czasowego. Paryski poszerza i niemal rozsada ciasną formułę książki wyprawowej. Nadal fundamentalne jest

⁵⁴ Tworzę to określenie, odwołując się do koncepcji ekfrazy użytkowej. Zob. B. Witosz, *Ekfaza w tekście użytkowym – w perspektywie genologicznej i dyskursywnej*, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2, s. 105–126; J. Stanisławek, *Ekfaza w tekstach użytkowych na przykładzie ofert turystycznych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2013, t. LIX, s. 253–262.

⁵⁵ J.T. Wojsznis, *Druga wyprawa w Andy...*

⁵⁶ W.H. Paryski, *Tres Cruces*, „Taternik” 1956, nr 3–4, s. 110–116.

⁵⁷ *Idem*, *W górach Atakamy. Wspomnienia z polskiej wyprawy w Andy*, Warszawa 1957.

w tej opowieści eksplorowanie Andów, co faworyzuje perspektywę wspinacza, jednak piszący kładzie akcent na poznawanie przyrody górskiej. Szkielet reportażowy zostaje obudowany przewodnikiem popularnonaukowym, czemu służą: rozległe zaplecze faktograficzne i wyjaśniające, wyeksponowane elementy naukowe i poznawcze dotyczące geologii, topografii, fizjologii ludzkiej, archeologii i etnografii, zoologii oraz botaniki. Paryski dokładnie opisuje dynamikę eksploracji, łącząc figurę alpinisty z rolą naukowca. W jego historii uwidacznia się wspólny element pozornie odległych celów sportowych i badawczych – poznawczy pęd ku triumfalnemu odkryciu tajemnic. W puencie notuje, powołując się na intrygujący patronat:

Chcielibyśmy choć na chwilę zatrzymać się i lepiej przyjrzeć [szczytowi Aconca-gui – dop. P.K.], ale samolot unosił nas szybko i nieubłaganie naprzód. Już wielki przyrodnik Karol Darwin, który też podróżował po Andach, powiedział: „Taki jest los większości podróżników, że ledwie odkryją, co jest najciekawszego w jakiejś okolicy, gdy już są zmuszeni spieszyć dalej”⁵⁸.

Powtórzmy: w dyskursie Paryskiego widać harmonijny spłot ambicji poznawczych, eksploracyjnych, sportowych i naukowych. Skłonność do pokonywania barier, ustanawiania rekordów wysokości, wytyczania nowych dróg wspinaczkowych jest inną formą realizacji modernistycznych potrzeb dyktowanych przez Rozum. W już przywołanej opowieści Adama Karpińskiego o Mercedario znaleźć można ślady analogicznego trybu myślenia. Karpiński i Paryski uzasadniają swoje bycie w górach, włączając wspinaczkę (działalność wówczas podejrzaną autoteliczną, jak sugerują rozmaite manifesty alpinistyczne i taternickie) w sieć konceptualizacji na przecięciu figur nowoczesnego modernizatora i naukowca. Różni ich kwestia formuły szczerości. Karpiński dopuszcza ekspresję doświadczeń w kategoriach wzniosłości – zachwyty, trwogę, porażającą przestrzenność gór, zaś Paryski konsekwentnie stosuje filtr pragmatyczny i scjentystyczny dla własnych przeżyć – praktyczne opisy, cenne wspinaczkowo (możliwość odtworzenia drogi) i badawczo (topografia, biologia, geologia).

Relacje przebiegu drugiej wyprawy w Andy zamyka *Wyprawa do księżycowej ziemi*⁵⁹ Jana Alfreda Szczepańskiego. Tytuł zrywa z konwencjonalnością książki wyprawowo-wspomnieniowej – nie odsyła do topografii, lecz podkreśla przygodę, tajemniczość, odkrywczosć. Struktura opowieści opiera się na chronologicznym układzie, ale wyeksponowany został kontekst wyprawy – poszerzone kwestie pozawyprawowe, głównie lokalny krajobraz społeczno-polityczny. Najciekawsza część książki, rozdział *Drugi szczyt Ameryki*, zawiera *Próbę opisu przeżyć*, rozpoczynającą relację w „Wierchach”. Fragment

⁵⁸ *Ibidem*, s. 192.

⁵⁹ J.A. Szczepański, *Wyprawa do księżycowej ziemi...*

ten stanowi kwintesencję całej opowieści: zawiera charakterystyczne cechy poetyki Szczepańskiego, ujawnia strategię ujmowania górskiej realności, tryb myślenia o wyprawie i sposobach jej utrwalania.

Drugi szczyt Ameryki dzieli się na kilka podrozdziałów, które mają nieco odmienną stylistykę, co daje efekt spójnego tematycznie kolażu. Najobszerniejsza część koncentruje się na wspinaczce, według schematu wejście – zdobycie – zejście. Jednakże powolne zdobywanie Ojos del Salado jest specyficzną, daleką od wcześniejszych tradycyjnych ujęć (ze względu na dynamiczne, jukstapozycyjne i „afektywne” porządkowanie mikro zdarzeń) kroniką narastającego i przewyżnianego zwątpienia, rejestrem postępującego wyczerpania fizycznego, prowadzącego do bezrefleksyjnego automatyzmu odruchów. Szczepański podkreśla własną ambicję zerwania z konwencjonalną narracją, którą można określić jako realistyczno-dokumentalne sprawozdanie alpinistyczne:

Na koniec wzięłem widok. Ale nie chciałem, by był kliszą, by dawał opis, szczegół, ciągłość. Obraz logiczny i uporządkowany to suchy, fachowy materiał sprawozdań. Jego ciągłość rozerwie się we wspomnieniu i nazwy uleczą z pamięci. Pozostaną syntetyczne wizje czterech stron świata geologicznej grozy, zewsząd inaczej, a wszędzie równie martwej, apokaliptycznej⁶⁰.

Dodatkowo „alpinistyczna ekfrazja” przestrzeni pozostaje nierozzerwalnie związana z ekspresją kondycji fizycznej i duchowej. Kulminacja przeżyć oraz erupcja powściągananej radości następuje oczywiście na szczycie, a wówczas zostaje niejako okiełznana przez surową autorefleksyjną szczerość:

Tu przyszło odprężenie. W widoku egzotycznym, gdzie już nie chodzi o nieznanne szczyty, ale o całość nieznanych gór i dolin, łądu, o który powiększyliśmy świat; w widoku nas – pierwszych ludzi – w kręgu tej rzeczywistości; odnalazłem ambicje geograficzne, orientacyjne i inne, odnalazłem nawet – po cóż taić? – ów tak częsty kompleks próżności powiązany ze sportową ambicją⁶¹.

Zejście utrzymane zostało w tonie familiarności właściwej wspinaczom – zamyka się w lakonicznej, wyrażającej poczucie zwycięstwa wymianie słów. Ta puenta doskonale wpisuje się w obrazową, odwołującą się do konkretnych wyobrażeń, a zarazem oszczędną składniowo, strategię opowiadania o wchodzeniu na Ojos del Salado.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 201.

⁶¹ *Ibidem*, s. 203.

Paryski i Osiecki siedzieli przy ognisku i tradycyjnym obyczajem powrotu z wyprawy jedli asado pieczone na ruszcie. Nie zdejmując wypadowego ubioru, przysiadłem się do nich. Tres Cruces? Zrobione! Ojos? Czy mogło być inaczej!⁶²

Dalej Szczepański relacjonuje przebieg równoległego szturm na Tres Cruces, cytując oficjalny telegram. Następnie rekonstruuje genezę planów zdobycia tajemniczego Ojos del Salado, referuje też wątpliwości dotyczące pomiaru wysokości. Wreszcie podsumowuje osiągnięcia alpinistyczne wyprawy, kończąc sugestywnym: „Możemy wracać do domu”⁶³. Cała książka natomiast kończy się przeredagowanym fragmentem szkicu z „Wierchów”, w którym Szczepański silniej wygrywa (nieco fałszywą) metarefleksyjną melodię nieadekwatności utrwalania doświadczeń oraz daremności (i konieczności) wszelkich uniwersalizacji.

Więc znowu przy redakcyjnym biurku w mieście czy na gwałnym urlopie uzdrowiskowych plaż lub ludnych „ceprostrad”, wraca z oddali świat wspomnień, mgnienia przeżyć i walk. Tak, gdym pisał o wyprawie w Atlas, otoczyły mnie cienie wzruszeń i wspomnienia raz jeszcze w przeżycie przeniosły. [...] Czyż ten sam pustynny wiatr ugoru, wiatr hammady, nie niósł pyłu kaktusów w oazy Atlasu i w bolsony Puna de Atacama? [...] Indianie, gejzery i wulkany... to tylko tło, dekoracja, sztafaż, wyznaczające plany cofnięte w głąb. Wchodząc w treść opowieści, nie ocierają się o jej wewnętrzne granice. Opowieść spełnia tęsknoty przygód, głód przestrzeni, zmienności. Lecz tak samo podróżuję po Słowacji, zbierając inny czar lasów, odmienność gór, pól, ludzi i zdarzeń.

Burze piasku, wiatru i śniegu, noce w namiotach zawieszono wśród gwiazd i przepaści, widoki od lodowców do oceanu, przejścia nieznanymi dolinami ku nieznanym szczytom – rosły jak chwile, aż stały się wielkim przeżyciem, wielkim losem życia⁶⁴.

Opowieść Szczepańskiego okazuje się kłopotliwa ze względu na jej palimpsestowy charakter. To, co miałyby funkcjonować jako teraźniejszość eksploatacji andyjskiej Puny, przeistacza się tu w ewokowaną przeszłość w narracjach w połowie lat 50. XX wieku. A relacja wraz z metatekstami⁶⁵ pokazuje napięcie w ramach prowadzonej przez Szczepańskiego gry między dokumentem a wspomnieniem, która multiplikuje zapośredniczenie doświadczenia formującego tożsamość podmiotu. Jednocześnie równoległe względem dyskursu

⁶² *Ibidem*, s. 205–206.

⁶³ *Ibidem*, s. 210.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 315–318.

⁶⁵ J.A. Szczepański, *Siedem kręgów wtajemniczenia*, Warszawa 1959, s. 301–311; *idem*, 1936–1956, „Taternik” 1956, nr 3–4, s. 116–117; *idem*, *Wyprawa do księżycowej ziemi*, wyd. 2, Warszawa 1957, s. 334–341.

Szczepańskiego narracje pozwalają na kontrolę owej gry przez porównanie i postawienie pytania o jej autentyczność i szczerłość. Czy rozbudowane opisy realiów społeczno-kulturowych Ameryki Południowej⁶⁶, które momentami osuwają się w nieznośnie marksistowsko zwulgaryzowane opisy, były wyłącznie rodzajem politycznej daniny złożonej cenzurze? Jak przebiegała wspinaczka na Ojos?

W relacjach pozostałych uczestników pojawia się kwestia, której Szczepański nie wyraził jasno – zwątpienie i chęć odwrotu; co prowokuje do pytania, czy literackość *Wyprawy do księżycowej ziemi* służy adekwatnej reprezentacji doświadczenia i jest przejawem szczerzej potrzeby wyrażenia rzeczywistości? Dopiero konfrontacja z innymi ujęciami pozwala oświetlić specyfikę relacji Szczepańskiego: Wojsznis i Paryski piszą wprost o złej kondycji fizycznej Szczepańskiego i forsowanym przezeń odwrocie, co tworzy wyraźny dysonans z triumfalistycznym tonem finału *Drugiego szczytu Ameryki*. Podobne pytanie o potencjalne kłamstwo można postawić w kontekście Narkiewicza, który nie przedstawia wprost problemów w trakcie zejścia z Aconcagui. Szczepański najczęściej wyraża wątpliwości w formie emocjonalnych pytań lub mglistych, jakby nieartykułowanych w pełni sygnałów, na przykład: „Tyle innych, nieznanymi szczytów znajduje się w otoczeniu, bliższych i łatwiej dostępnych... Ale tamten niewidoczny [...] najwyższy” lub „Gdzież jest Ojos, ta diabelska góra, do której trzeci dzień idziemy na ślepo? Z wysiłkiem porządkuję w pamięci szczegóły [...]. Gdzie jest Justyn?”⁶⁷.

Szczerłość jest istotnym elementem konstrukcji zapisu doświadczenia – zapisu, który ze względu na niekonwencjonalny charakter ma odsyłać poza pozornie obiektywną notację faktów i dawać zewnętrznemu wobec tego doświadczenia czytelnikowi wgląd w swoją skomplikowaną naturę. W tym sensie Szczepańskiego nie interesuje kryterium wierności faktograficznej, lecz zgodność z rzeczywistością odczuć; to właśnie zakwestionował przywołany na początku Stefan Osiecki, żądający pogodzenia sprzeczności: subiektywnej szczerłości i obiektywnego opowiadania.

Kłopoty ze szczerością – modalności i strategię

Lata 30. XX wieku są okresem nieco spóźnionych narodzin polskiej książki wyprawowej, lecz w przeciwieństwie do europejskich pierwowzorów to opóźnienie sprawia, że konwencjonalność struktury narracyjnej staje się bardziej widoczna, a więc również jej potencjalna „fałszywość” – nieadekwatność wobec podmiotowego doświadczenia, domagającego się szczerzej ekspresji, a za-

⁶⁶ M. Czyż, *op.cit.*, s. 169–170.

⁶⁷ J.A. Szczepański, *Wyprawa do księżycowej ziemi*, s. 193, 194.

razem ujmowanego w siatce bezstronnej obiektywizacji. Członkowie pierwszych polskich wypraw andyjskich ruszają w pogoń za obiektywną prawdą w dwojakim sensie: eksplorując nieznaną przestrzeń i pożytkując energię w trudzie poznawania siebie. Wikłają się w paradoksy mediacji, szczerze wierząc, że pogoń za realnością będzie skuteczna, zaś sama realność – przestrzeni i doświadczeń – okaże się możliwa do opowiedzenia.

Opowieści o dwóch wyprawach andyjskich wyraźnie krążą wokół kłopotu dotyczącego strategii relacjonowania wydarzeń i przeżyć. Pojawiają się w nich kluczowe opozycje: z jednej strony obowiązek obiektywizacji, rzeczowości faktograficznej i skrupulatności wydaje się niepodważalny, z drugiej – osobiste, idiomatyczne doświadczenie i afektywna percepcja przestrzeni wertykalnej domagają się wysłowienia. Napięcie w tym binarnym układzie doprowadza do rozłamywania się narracji (manifestuje się to edytorsko-graficznym podziałem opowieści) lub do jej multiplikacji, zróżnicowanej w ramach przyjętych modalności (komplementarne historie jednego autora lub kilku uczestników wyprawy).

Od strony konceptualnej wyprawy andyjskie zostały osadzone w triadzie wspinaczka – eksploracja – nauka, co skutkuje wieloma konsekwencjami w budowaniu opowieści, w tym różnicującymi się strategiami pojmowania szczerości jako konstrukcji określonych elementów. Eksploracja uzasadnia wyprawę, której teleologia nie może być czysto sportowa, byłoby to zbyt arbitralne i autoteliczne wobec utylitarnych wizji alpinizmu, przekraczającego bariery poznawcze – działa tu presja brytyjskiej koncepcji wspinania się i poznawania nieznanymi obszarami. Anglojęzyczny tekst Stefana Daszyńskiego idealnie realizuje to uwarunkowanie⁶⁸. Odkrywanie stanowi wygodną ramę dla połączenia wspinania i ambicji naukowych – nieznaną przestrzeń może być harmonijnie zagospodarowana zarówno praktykami poznawczo-racjonalnymi, jak i fizyczną aktywnością. W zasadzie wszystkie wyprawowe opowieści w różnych proporcjach łączą kwestie wspinaczki w formie zapisu ruchu wertykalnego oraz zagadnienia naukowe – opisy i wyniki prac meteorologicznych, geologicznych, medycznych, botanicznych, zoologicznych, archeologicznych i etnograficznych, czyniąc ich spoiwem szeroką kategorię eksploracji obszarów nieznanymi bliżej człowiekowi. Logice prowadzenia działalności odkrywczej towarzyszy nowatorstwo technologiczne, dlatego tak ważne są: tekstowe potwierdzenie dokumentacji filmowej i fotograficznej oraz wnikliwe deskrypcje ekwipunku alpinistycznego – nowatorska koncepcja ubioru, konstrukcja butów, śpiworów i namiotów – wszystko dostosowane do działalności na znacznych wysokościach. Eksploracja oraz jej podstawowe składniki: wspinaczka i nauka rozgrywają się na płaszczyźnie opowieści rozpiętej między popularyzacją a specjalizacją, decydującymi o wspomnianej fluktuacji szczerości.

⁶⁸ S. Daszyński, *A Polish Expedition...*

Autentyczność – szczerłość – dokumentalność stanowią w opowieściach alpinistycznych poświęconych długim wyprawom nieco odmienne, choć dialektycznie sprzężone modalności, odsyłające do wspólnego doświadczenia, które ze względu na swój specyficzny charakter domaga się wyrażenia. Mamy tu do czynienia z modernistycznym motywem poszukiwania adekwatnych form reprezentacji czegoś, co reprezentacji się opiera. W tym przypadku opór wynika z praktyk przestrzenno-cielesnych, które definiują i konstytuują to doświadczenie, a więc nie poddają się łatwej transpozycji przez maszynierę języka⁶⁹. Szczerłość – najczęściej rozpatrywana w kategoriach paktu autobiograficznego i rzetelności faktograficznej – jest umocowana w naoczności i zmysłowej cielesności kontaktu z przestrzenią wertykalną⁷⁰. Dokładny opis własnego położenia i własnego ruchu – „alpinistyczna ekfrazja” rozumiana jako fundamentalna dla podmiotowości konceptualizacja przestrzeni⁷¹ – musi być wzbogacony o relacje wzrokowe: co widać, jaki układ tworzą widoczne elementy i czy jest to opisywalne, ewentualnie, co jest skutecznym narzędziem opisu.

Szczerłość pozostaje najbardziej osobista, podmiotowa (niczym odwrotność autocenzury – każe mówić wszystko, choć to koliduje z wymogiem obiektywizacji); jest mechanizmem wytwarzania prawdziwości. Gwarantuje wraz z innymi narzędziami reprezentacji dokumentalnej autentyczność całej opowieści. Dokumentalność jest nieusuwalna, narzuca się przez fotografie, mapy, szkice, schematy, rysunki. Opowieści andynistów nie mogą istnieć bez elementów wizualnych, rozbudowana wizualność jest konieczna, ponieważ pojawia się zamiast nieprecyzyjnego opisu albo po to, by taki opis skorygować i ukonkretnić. Legitymizacją narracji jest oczywiście uczestnictwo w wyprawie, zaś zasadniczym celem opowieści pozostaje uchwycenie realności eksploracji górskiej.

Szczerłość jest idiomatyczna, ale także – jako skorelowana z pytaniem o prawdziwość doświadczeń – niejako obiektywna, ponieważ gwarantuje podmiotową perspektywę uczestnika. Dokumentalność oraz idące w ślad za nią rozmaite sposoby obiektywizującego poszerzenia i uniwersalizacji perspektywy są formalnymi (edytorskimi, graficznymi, poetologicznymi) środkami osiągnięcia autentyczności, zadowolającej piszącego i czytającego. Dynamikę tak skonstruowanej autentyczności określa opozycja fachowość – amatorstwo, która decyduje o wielu kwestiach: o stopniu nasycenia szczegółami, obszerności i skomplikowaniu wyjaśnień specjalistycznych terminologii, wykorzystaniu socjolektu alpinistycznego, sposobach i środkach reprezentacji

⁶⁹ M. Pacukiewicz, *Literatura alpinistyczna jako „sobąpisanie”*, „Napis” 2010, t. XVI, s. 495–511.

⁷⁰ A. Matuszyk, *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni...*, s. 111–119; N. Lewis, *The Climbing Body, Nature and the Experience of Modernity*, „Body and Science” 2000, no. 6, s. 58–80.

⁷¹ A. Matuszyk, *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni...*, s. 73–98.

językowych i wizualnych. Ta opozycja pozwala piszącym na konstruowanie względnie plastycznej opowieści, w której autentyczność doświadczenia może przyjmować zmienną postać, lecz mimo to jej rdzeniem pozostaje szczerść „ja” – depozytariusza narracji, ogniskującego punkt widzenia zależnie od aktualnego balansu między lakoniczną precyzją alpinisty a wyjaśniająco-przewodnikową propedeutyką instruktora-nauczyciela.

Koncepcja szczerści w ramach polskich opowieści andynistycznych dwudziestolecia międzywojennego jest rezultatem nowoczesnego pojmowania podmiotowości⁷²: szczerść to zgodność między tym, co się mówi, a tym, co znajduje się wewnątrz „ja”⁷³. Przeświadczenie to intensyfikuje się, bowiem wspinacz-andynista ustanawia swoje „ja” przez tekstową reprezentację pozadyskursywnej praktyki⁷⁴. Jak pokazują badacze zajmujący się autentycznością, modernistyczna szczerść, kontynuująca postromantyczne przekształcenia konceptów podmiotowości i autentyczności, naznaczona jest głębokim, nieusuwalnym paradoksem, wynikającym z niemożliwości połączenia pragnienia autentyczności i konieczności jej krytyki⁷⁵. Sposobem potwierdzania szczerści jest jej teatralizacja przez performatywne gesty⁷⁶, które mimo sztuczności pełnią funkcję procedur autentykacji.

W narracjach wyprawowych ta teatralizacja ma kształt schematycznych struktur, konwencjonalnych rozwiązań, które tworzą monotonną opowieść o dobrze znanej dramaturgii⁷⁷. Zresztą owa monotonia relatywnie wcześniej stała się – zgodnie z logiką nowatorstwa – obiektem refleksji i krytycznych ocen. Konieczne i nieusuwalne stają się więc materiały wizualne (ikonograficzne i fotograficzne), które odgrywają rolę pośrednich performatywnych potwierdzeń szczerści. Ich prymarną funkcją jest poświadczanie autentyczności przez odsyłanie poza tekst. Tworzy się w ten sposób ciekawa struktura zależności, w której machina reprezentacji obliczona na wytworzenie obiektywnej realności, a będąca w istocie narracyjnym zapośredniczeniem⁷⁸, jest poświad-

⁷² J. Lester, *Spirit, Identity, and Self in Mountaineering*, „Journal of Humanistic Psychology” 2004, no. 1, s. 86–100; R. Sendyka, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015.

⁷³ L. Trilling, *Sincerity and Authenticity*, Cambridge 1972, s. 1–25; E. van Alphen, M. Bal, *Introduction* [w:] *The Rhetoric of Sincerity*, eds. E. van Alphen, M. Bal, Stanford 2009, s. 3–4.

⁷⁴ J.M. Rickly, *op.cit.*

⁷⁵ T. Milnes, K. Sinanan, *Introduction* [w:] *Romanticism, Sincerity and Authenticity*, eds. T. Milnes, K. Sinanan, London 2010, s. 17.

⁷⁶ Zob. Y. Horsman, *Narrative and Confessions in J.M. Coetzee’s „Disgrace” and „The Lives of Animals”* [w:] *The Rhetoric of Sincerity*, s. 144–156.

⁷⁷ Z. Tumidajewicz, *op.cit.*; J. Kolbuszewski, *Quo vadis, literaturo górską?*, „Taternik” 1961, nr 1, s. 23–24.

⁷⁸ Zob. H. Lethen, *Cień fotografa. Obrazy i ich rzeczywistość*, przeł. E. Kalinowska, Kraków 2016, s. 98–99, 118, 166–167.

czana przez inne, pozornie bezstronne zapośredniczenie, (pozornie) kopiujące pozatekstową rzeczywistość – wizualną realnością fotografii i ikonicznymi znakami w rodzaju rycin i schematów technicznych lub topograficznych. Innym przejawem tej performatywnej szczerości staje się obiektywizująca, protokolarna narracja, rejestrująca i przedstawiająca przebieg wyprawy w sposób całościowy, niemal pozbawiony emocji. Zgodnie z tym paradygmatem Stefan Osiecki, przypominę, żądał od Szczepańskiego jedynie „przepisania” wrażeń i doświadczeń, co uznawał za wystarczające.

W relacjach andynistów można znaleźć przebliski świadomości paradoksalnego statusu szczerości, ale także widać, iż niejako automatycznie korzystają oni z mechanizmów, jakie sankcjonują nowoczesną szczerość zgodnie z dialektyką rozmaitych opozycji modernizmu⁷⁹. Akceptując status własnego pisania opartego na autobiograficznym fundamencie, wplątują się w sprzeczności, w jakie uwikłane są nowoczesne pojęcia szczerości i autentyczności. Jeśli autobiografia to wyłącznie figura odczytywania, która wikła dwie strony tekstu w dialektykę wzajemnych rozpoznań i jest nieweryfikowalna, zatem funkcjonuje jak fikcja⁸⁰, to opowieść wyprawowa nie powinna rezygnować z literackości. W dodatku dające o sobie znać w pisaniu andynistów poczucie niewygodnego zapośredniczenia, wynikające z prób transpozycji cielesnego, ruchliwego, afektywnego bycia wspinacza⁸¹, naturalnie skłania do poszukiwania form bardziej satysfakcjonujących, wierniej odtwarzających doświadczenie i ustanawiających podmiotowość alpinisty. Ostatecznie „ja” andynisty ma do wyboru albo quasi-obiektywną deskrypcję, będącą rodzajem obietnicy porządkującego dystansu, albo idiomatyczną narrację w myśl rejestracji osobistego przeżycia, albo wreszcie – mediację między tymi biegunami. Może się zdecydować na naukową powinność, egoistyczną przyjemność wspinaczki bądź użyteczne uzasadnienia własnego wspinania⁸².

⁷⁹ N. Manning, *The Rhetoric of the Rearguard? Sincerity in Innovative American Poetics*, „Transatlantica” 2016, no. 1, <http://journals.openedition.org/transatlantica/8133> [dostęp: 25.11.2020], szczególnie część: *Sincerity as Romantic or Anti-Romantic Criterion?*

⁸⁰ P. de Man, *op.cit.*

⁸¹ N. Lewis, *op.cit.*

⁸² W kontekście genealogii książki wyprawowej jako gatunku z brytyjskiego kręgu kulturowego z epoki wiktoriańskiej (zob. D. Hołata, *O pochodzeniu książki wyprawowej...*) istotne wydają się uwarunkowania romantyzmu anglosaskiego i publicznych dyskursów (religijnych i prawnych), które odpowiadały za ukonstytuowanie się pojęć szczerości i autentyczności jako paradoksalnych i poniekąd aporetycznych figur. Zob. A. Esterhammer, *The Scandal of Sincerity: Wordsworth, Byron, Landon* [w:] *Romanticism, Sincerity and Authenticity*, s. 101–119; J. Taylor, „*Why Do You Tear Me from Myself?*”: *Torture, Truth, and the Arts of Counter-Reformation* [w:] *The Rhetoric of Sincerity*, s. 19–43.

Bibliografia

- Alphen E. van, Bal M., *Introduction* [w:] *The Rhetoric of Sincerity*, eds. E. van Alphen, M. Bal, C.E. Smith, Stanford 2009.
- Berman M., „*Wszystko, co stale, rozplywa się w powietrzu*”. *Rzecz o doświadczeniu nowoczesności*, przeł. M. Szuster, Kraków 2006.
- Czarny szczyt. Proza taternicka lat 1904–1939*, red. J. Kolbuszewski, Kraków 1976.
- Czyż M., *Twórczość literacka o tematyce górskiej Jana Alfreda Szczepańskiego „Jaszczka” (1902–1991)*, „*Folia Turistica*” 2008, t. 19.
- Daszyński S., *A Polish Expedition to the High Andes*, „*The Geographical Journal*” 1934, vol. 84, no. 3.
- Daszyński S., *Polska wyprawa alpinistyczno-naukowa w góry Ameryki Południowej*, „*Wierchy*” 1934, t. 12.
- Davis W., *Into the Silence the Great War, Mallory, and the Conquest of Everest*, New York 2012.
- Dorawski J.K., *Pierwsza wyprawa w Andy* [w:] *Polskie wyprawy egzotyczne. Dzieło zespołowe*, red. K. Sajsse-Tobiczyk, Warszawa 1961.
- Dorawski J.K., *Szukanie drogi* [w:] K. Narkiewicz-Jodko, *W walce o szczyty Andów*, Warszawa 1935.
- Dorawski J.K., *Walka o szczyt świata*, Warszawa 1955.
- Dorawski J.K., *Wysoko w Andach*, Warszawa 1961.
- Esterhammer A., *The Scandal of Sincerity: Wordsworth, Byron, Landon* [w:] *Romanticism, Sincerity and Authenticity*, eds. T. Milnes, K. Sinanan, London 2010.
- Hołata D., *O pochodzeniu książki wyprawowej*, „*Bularz*” 1991.
- Horsman Y., *Narrative and Confessions in J.M. Coetzee’s „Disgrace” and „The Lives of Animals”* [w:] *The Rhetoric of Sincerity*, eds. E. van Alphen, M. Bal, C.E. Smith, Stanford 2009.
- Isserman M., Weaver S.A., *Upadek olbrzymów. Historia wspinaczek himalajskich od epoki imperiów do epoki skrajności*, przeł. M. Młynarz, Oświęcim 2019.
- Jarzębowski H., *Bajdurzyć, czyli mówić prawdę*, „*Góry*” 2013, nr 9 (232).
- Karpiński A., *Zdobywanie Mercedario* [w:] K. Narkiewicz-Jodko, *W walce o szczyty Andów*, Warszawa 1935.
- Kolbuszewska E., *Szczyt górski jako miejsce transgresji. Wersja romantyczna*, „*Góry, Literatura, Kultura*” 2018, t. 11.
- Kolbuszewski J., *Literatura i Tatry. Studia i szkice*, Zakopane 2016.
- Kolbuszewski J., *Quo vadis, literaturo górską?*, „*Taternik*” 1961, nr 1.
- Kolbuszewski J., *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982.
- Kowalczyk A., *Góry rzeczywiste a wyobrażone w poematach opisowych doby romantyzmu. „Tatry” Stęczyńskiego, „Góra” Odyńca i „Podole” Gosławskiego* [w:] *Od Syberii po Amerykę. Geografia wyobrażona polskich romantyków*, red. A. Kołos, T. Ewertowski, K. Szmida, Poznań 2013.
- Kozicka D., *Wędrowcy światów prawdziwych. Dwudziestowieczne relacje z podróży*, Kraków 2003.
- Kurczab J., *Osiągnięcia alpinistów polskich w Alpach na tle alpinizmu światowego (1786–1975)* [w:] *Materiały z teorii i dydaktyki alpinizmu*, red. A. Matuszyk, Kraków 1990.

- Lejeune P., *Wariacje na temat pewnego paktu. O autobiografii*, red. R. Lubas-Bartoszyńska, przeł. W. Grajewski, Kraków 2007.
- Lester J., *Spirit, Identity, and Self in Mountaineering*, „Journal of Humanistic Psychology” 2004, no. 1.
- Lethen H., *Cień fotografa. Obrazy i ich rzeczywistość*, przeł. E. Kalinowska, Kraków 2016.
- Lewis N., *The Climbing Body, Nature and the Experience of Modernity*, „Body and Science” 2000, no. 6.
- Man P. de, *Autobiografia jako od-twarzanie*, przeł. M.B. Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1986, nr 2.
- Manning N., *The Rhetoric of the Rearguard? Sincerity in Innovative American Poetics*, „Transatlantica” 2016, no. 1, <http://journals.openedition.org/transatlantica/8133> [dostęp: 25.11.2020].
- Marek A., *Andy jako rejon eksploracji górskiej Polaków do 1989 r.*, „Słupskie Prace Geograficzne” 2013, t. 13.
- Matuszyk A., *Czy ideologia jest koniecznie do wspinania potrzebna? (Kilka słów o istocie i funkcjach ideologii wspinaczkowych)* [w:] *Materiały z teorii i dydaktyki sportów wspinaczkowych*, red. A. Matuszyk, Kraków 1993.
- Matuszyk A., *Humanistyczne podstawy teorii sportów przestrzeni. Na przykładzie alpinizmu*, Kraków 1998.
- Milnes T., Sinanan K., *Introduction* [w:] *Romanticism, Sincerity and Authenticity*, eds. T. Milnes, K. Sinanan, London 2010.
- Narkiewicz-Jodko K., *W walce o szczyty Andów*, Warszawa 1935.
- Osiecki S., *Granią na wierzchołek Mercedario* [w:] K. Narkiewicz-Jodko, *W walce o szczyty Andów*, Warszawa 1935.
- Osiecki S., [list do redakcji po lekturze *Wyprawy do księżycowej ziemi*], „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 3.
- Ostrowski W., *Más alto que los Cóndores. Sobre los „techos” de los cerros Mercedario, Ramada, Alma Negra, La Mesa y Aconcaqua*, Buenos Aires 1954.
- Ostrowski W., *Na szczytach Kordyljerów. Wspomnienia z polskiej wyprawy naukowo-alpinistycznej w Kordyllera de los Andes*, Warszawa–Lwów 1935.
- Ostrowski W., *Wyżej niż kondory*, Warszawa 2018.
- Pacukiewicz M., *Grań kultury. Transgresje alpinizmu*, Kraków–Katowice 2012.
- Pacukiewicz M., *Literatura alpinistyczna jako „sobopisanie”*, „Napis” 2010, t. XVI.
- Paryski W.H., *Tres Cruces*, „Taternik” 1956, nr 3–4.
- Paryski W.H., *W górach Atakamy. Wspomnienia z polskiej wyprawy w Andy*, Warszawa 1957.
- Rickly J.M., *The (Re)production of Climbing Space: Bodies, Gestures, Texts*, „Cultural Geographies” 2017, vol. 24, no. 1.
- Roszkowska E., *Alpinizm europejski 1919–1939. Ludzie – tendencje – osiągnięcia*, Kraków 2007.
- Sendyka R., *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Kraków 2015.
- Stanisławek J., *Ekfraza w tekstach użytkowych na przykładzie ofert turystycznych*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 2013, t. LIX.
- Szczepański J.A., *1936–1956*, „Taternik” 1956, nr 3–4.
- Szczepański J.A., *Druga polska wyprawa w Andy*, „Wierchy” 1937, t. 15.

- Szczepański J.A., *Siedem kręgów wtajemniczenia*, Warszawa 1959.
- Szczepański J.A., *Wyprawa do księżycowej ziemi*, Warszawa 1954.
- Szczepański J.A., *Wyprawa do księżycowej ziemi*, wyd. 2, Warszawa 1957.
- Taylor J., „*Why Do You Tear Me from Myself?*”: *Torture, Truth, and the Arts of Counter-Reformation* [w:] *The Rhetoric of Sincerity*, eds. E. van Alphen, M. Bal, C.E. Smith, Stanford 2009.
- Trilling L., *Sincerity and Authenticity*, Cambridge 1972.
- Tumidajewicz Z., ...o polskiej literaturze alpinistycznej, „Bularz” 1991.
- Witosz B., *Ekfrazja w tekście użytkowym – w perspektywie genologicznej i dyskursywnej*, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2.
- Wojcisz J.T., *Druga Polska Wyprawa w Andy 1936/37 r. w południową część Puna de Atacama. Opis Wyprawy*, „Taternik” 1956, nr 3–4.
- Wojcisz J.T., *Druga wyprawa w Andy* [w:] *Polskie wyprawy egzotyczne. Dzieło zespolone*, red. K. SAYSSE-Tobiczyk, Warszawa 1961.
- Wojcisz J.T., *Rio Cazadero i brzeg Puna*, „Taternik” 1956, nr 3–4.